

## Lech Wałęsa w sieci bezpieki

Andrzej Friszke

Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk

### Delegalizacja Solidarności i uwolnienie Lecha Wałęsy

Banning of Solidarity and the release of Lech Walesa

#### Abstract

Banning Solidarity made on 8 October 1982. Was the intention of the authorities to close the era of Solidarity. Chief Military Prosecutor Office would, however, bring Lech Walesa before the court, just like other leaders of the Association, which wanted accused of preparing for the violent overthrow of the communist regime. The decision to release from internment Walesa walked away this option. Walesa was to remain an „ordinary citizen”, isolated from public life. Hopes for enforcing passivity Walesa, and the more his capitulation, however, were in vain. He argued that his attitude during the hearing in the investigation against leaders of Solidarity and KSS „KOR” clandestine meeting with the underground TKK and the conversation with the officers SB in April 1983. The ability to process Walesa crossed finally John Paul II, who broke objections communist authorities, met with the leader of the compound during his pilgrimage to Poland in June 1983.

**Keywords** – martial law, Solidarity, Lech Walesa, Pope John Paul II

8 października 1982 roku Sejm uchwalil ustawę delegalizujacą wszystkie trzy zawieszane od 13 grudnia centrale związkowe, czyli Solidarność, związki branżowe i autonomiczne. Dla członków Solidarności delegalizacja ich związku była ciosem, chociaż spodziewanym.

W pierwszych tygodniach stanu wojennego władze PRL brały pod uwagę wznowienie działalności Solidarności, ale pozbawionej doradców i „antysocjalistycznych” przywódców. MSW szukało chętnych do pokierowania takim Związkiem, który byłby poddany pełnej kontroli SB. Dla powodzenia tego scenariusza kluczowa była postawa Lecha Wałęsy. Jak wynika z notatek płk. Władysława Iwańca, który z pozbawionym wolności Wałęsą spotkał się 17 grudnia 1981 roku, przewodniczący Solidarności nie był skłonny do żadnych ustępstw, domagał się zwolnienia internowanych i umożliwienia normalnej działalności Komisji Krajowej. Także w następnych dniach, choć deklarował wolę rozmów, a nawet sugerował możliwość uznania stanu wojennego, odmawiał wszelkich oficjalnych wystąpień czy oświadczeń, żądał możliwości rozmowy z doradcami – Bronisławem Geremkiem i Tadeuszem Mazowieckim. To samo mówił przedstawicielowi Kościoła ks. Alojzemu Orszulikowi, któremu MSW umożliwiło spotkanie z Wałęsą. Już 27 grudnia 1981 roku w kierownictwie MSW przeważało przekonanie, że Wałęsę należy odsunąć od kierownictwa przyszłego związku, a 26 stycznia wręczono mu decyzję o internowaniu<sup>1</sup>. Przez następne miesiące w rozmowach z Kościołem przedstawiciele władz nie negowali wprost argumentów o potrzebie wznowienia Solidarności po odwołaniu stanu wojennego. Nie negowali też szczególnej pozycji Wałęsy, ale – jak się

<sup>1</sup> Por. szerzej A. Friszke, „Solidarność” zastępczo, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Ale Historia”, 14 marca 2016. Por. G. Majchrzak, „Solidarność” na celowniku. Wybrane operacje SB przeciwko związkowi i jego działaczom, Poznań 2016, s. 133-155.

wydaje – była to już tylko gra obliczona na łagodzenie sprzeciwu Kościoła. Za nierealny uznano także projekt odtworzenia Solidarności kontrolowanej przez SB. Zwyciężała opcja zerowa, za którą od lutego 1982 roku opowiadało się MSW.

Od stycznia 1982 roku w Departamencie III MSW realizowano koncepcję skompromitowania Lecha Wałęsy jako tajnego współpracownika SB. Z teczki t.w. „Bolek” prowadzonej w latach 1970-76 wyjęto kopię doniesienia z 12 stycznia 1971 roku<sup>2</sup> oraz dwa pokwitowania odbioru pieniędzy. Do dokumentów dołączono ulotkę niejakiego „Mieszko II” (postać fikcyjna), który miał zdemaskować Wałęsę jako „agenta UB Bolek”. „Mieszko” pisał, że agent „Bolek” przeniknął do Wolnych Związków Zawodowych, by je szpiegować, sprytnie stanął na czele strajku sierpniowego i zawładnął powstającą Solidarnością. Potajemnie paktował z rządem, wyciszył konflikt bydgoski, usunął z zarządu regionu gdańskiego zasłużonych działaczy, przygotował grunt do wprowadzenia stanu wojennego i współdziałał tak, aby możliwe było aresztowanie 13 grudnia przywódców regionów. Materiały te podrzucono w lutym Annie Walentynowicz do obozu internowanych kobiet w Goldapii<sup>3</sup>. Operacja była o tyle skuteczna, że walcząca z Wałęsą przez cały rok 1981 Walentynowicz uzyskała potwierdzenie swych podejrzeń. Identyczny pakiet podrzucono 21 kwietnia 1982 roku podczas rewizji w mieszkaniu Marka Mądrzejewskiego, działacza podziemia solidarnościowego w Bydgoszczy. Był on związany z warszawskim kręgiem dziennikarzy radiowych mających „dojście” do Zbigniewa Bujaka. Mądrzejewski jednak nie dał się wciągnąć w prowokację, ujawnił w czasie przesłuchania fakt podrzucenia dziwnych dokumentów, został następnie skazany<sup>4</sup>. Kilka miesięcy później – 21 lipca 1982 roku – szef Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Bolesław Kliś zwrócił się do dyrektora Biura Śledczego MSW z prośbą o wyjaśnienie, czy źródłem kserokopii zakwestionowanych 21 kwietnia 1982 roku u Mądrzejewskiego „były dokumenty oryginalne (co do miejsca, czasu i osób w nich wymienionych) oraz w przypadku potwierdzenia oryginalności, w jaki sposób dostały się one w ręce osób niepowołanych”<sup>5</sup>. Nie znamy niestety treści odpowiedzi płk. Hipolita Starszaka. Pismo z NPW ma jednak znaczenie, potwierdza bowiem, że ujawnienie tajnych dokumentów znajdujących się w posiadaniu SB było przestępstwem.

Podjęto też próby fałszowania innych dokumentów rzekomo wytworzonych przez Wałęsę na rzecz SB. Chodziło o to, „aby doprowadzić do prawdziwego lub pozornego sądu nad Wałęsą oraz sporego poruszenia całego b. NSZZ »Solidarność«”. Gdy kandydatura Wałęsy została zgłoszona do pokojowej nagrody Nobla, za pośrednictwem Departamentu I MSW przekazano do członków jury nagrody listy na temat rzekomych doniesień i pokwitowania „Bolka”, natomiast do ambasady Norwegii w Warszawie doręczono „list razem z oryginalnym doniesieniem z prośbą o wykonanie ekspertyzy pisma”. Operacja spowodowała nieprzyznanie Wałęsie nagrody Nobla w roku 1982<sup>6</sup>.

Nie zdecydowano się na szerokie rozpowszechnienie tych materiałów, zapewne w obawie stworzenia precedensu upowszechnienia tajnych dokumentów. Inaczej było z rozmową Wałęsy z jego bratem w ośrodku internowania 29 września. O fakcie rozmowy między braćmi oficerowie BOR dowiedzieli się z podsłuchu i zauważyli, że część rozmowy została nagrana na mały magnetofon przez Stanisława Wałęsę. Powiadomili o tym centralę. Naza jutrz kpt. Bobiński z Komendy w Przemyślu, który miał odwiedzić z Arlamowa brata Wałęsy został zawiadomiony przez dyrektora Biura Studiów MSW o istnieniu taśmy i otrzymał polecenie jej bezwarunkowego odzyskania. Bobiński 30 września przywiózł Stanisława Wałęsę do Przemyśla, ale nie na dworzec, tylko na komendę milicji. Tam odebrano mu dobrze ukryty magnetofon. Taśmy – zapewne z podsłuchu i skonfiskowanego magnetofonu – montowano w Biurze Studiów MSW, m.in. z udziałem Eligiusza Naszkowskiego, po czym w tych dniach, kiedy decydowano o zwolnieniu Wałęsy, 14 listopada pokazano zapis ks. Orszulikowi, a następnie wysłano do Watykanu. Wulgarność wypowiedzi, prymitywne fantazjowanie, skupienie uwagi na pieniądzach miały skompromitować Wałęsę w oczach Kościoła. Ostatecznie zdecydowano się na wyemitowanie filmu w telewizji publicznej, w porze

<sup>2</sup> IPN BU 3333/1/2. Pismo mjr. A. Stylińskiego i kpt. J. Buraka z Biura Studiów SB MSW do dyrektora Biura Studiów SB MSW z 4 listopada 1986 z prośbą o zatwierdzenie „wybrakowania oryginalnego doniesienia t.w. ps. »Bolek« z 12. 01. 1971 r.”

<sup>3</sup> S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk-Warszawa-Kraków 2008, s. 411. Kopie dokumentów sygnowanych „Mieszko II”, *ibidem*, s. 405-408.

<sup>4</sup> T. Chinciński, *Kto to jest Mieszko? Bydgoski Ogólnopolski Komitet Oporu*, „Czasy Nowożytne” 2008, t. 21, s. 139-142.

<sup>5</sup> IPN BU 01092/1, mf. 7596/3-141. Kopia pisma „tajnego spec. znaczenia” adresowanego do dyrektora Biura „do rąk własnych”.

<sup>6</sup> A. Styliński, „Uzupełnienie oświadczenia” złożone 9 maja 1985 r. w czasie śledztwa resortowego po ucieczce z Polski E. Naszkowskiego, cyt. za: S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa...*, s. 411-413. Por. G. Majchrzak, *Jak powstawały esbeckie fałszywki*, „Rzeczpospolita”, 11 VII 2005.

najlepszej oglądalności, dopiero rok później, we wrześniu 1983 roku. Oczekiwania władz miały się jednak z ugruntowanymi przekonaniem. Zarówno biskupi, jak zwykli obywatele uznali materiał za fałszerstwo reżimowej, ubeckiej propagandy. Pozycja Wałęsy pozostała niezachwiana<sup>7</sup>.

Odpowiedź Solidarności na delegalizację była słaba. Strajk podjęty w Stoczni Gdańskiej 11 października zakończył się po dwóch dniach wskutek militaryzacji zakładu i w poczuciu osamotnienia. Inne regiony były zaskoczone decyzjami Sejmu i nie przygotowały się wcześniej do akcji protestacyjnej. Aresztowanie 5 października przywódcy podziemnego regionu dolnośląskiego Władysława Frasyniuka zdeorganizowało sytuację we Wrocławiu. Warszawa i Kraków próbowały wystąpienia, ale nie zdążono skoordynować działań, nim strajk gdański się zakończył<sup>8</sup>. Gen. Kiszczak na posiedzeniu Biura Politycznego mówił, że 12 i 13 października miały miejsce „przerwy w pracy” w 28 zakładach przemysłowych oraz poważne zamieszki uliczne w Gdańsku i Krakowie<sup>9</sup>.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna, kierująca działaniami podziemnej „Solidarności” wezwała do ogólnopolskiego protestu w dniu 10 listopada. Dało to władzom czas na przeciwdziałanie. Należały do niego zarówno spektakularne aresztowania – 8 listopada następcy Frasyniuka Piotra Bednarza, przeprowadzane bez rozgłosu represje w zakładach – np. zwolnienie 200 pracowników Stoczni Gdańskiej aktywnych w czasie październikowego strajku, jak gra polityczna podjęta z Kościołem. 8 listopada Jaruzelski spotkał się z prymasem Glempem, czemu nadano rozgłos propagandowy, a kardynałowi pozwolono powiadomić Polaków za pośrednictwem telewizji, że Jan Paweł II przybędzie do Polski w czerwcu 1983 roku. Zarazem prymas wezwał społeczeństwo do zachowania w kraju spokoju.

Na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR 9 listopada niepokoiono się możliwymi rozmiarami protestów, które miały nazajutrz. Jaruzelski mówił, że mogą być różne warianty, „ale najgorszy byłby, gdyby wiele dużych zakładów zaczęło strajkować, szczególnie zakładów zmilitaryzowanych. Dlatego do ostatniej chwili należy przez radiowęzły ostrzegać przed skutkami”. Jaruzelski zapoznał też sekretarzy KC z przebiegiem rozmowy z prymasem Glempem. Mówił, że wykazał on autentyczną obawę o przebieg wydarzeń 10 listopada. „Podkreślił, że Kościół odczuwa dużą determinację społeczeństwa i podsycanie nastrojów przez Zachód, że »ojciec święty dostrzega wyraźniej niebezpieczeństwa, że nastąpiło u niego przewartościowanie w widzeniu niektórych spraw«. Początkowo uchylali się – ciągnął Jaruzelski – od podkreślenia w komunikacie elementu spokoju i pracy, ale pod naciskiem ustąpili. (...) Prymas J. Glemp przedstawił wywód na temat nastrojów społeczeństwa, że czuje się obolale i rozgoryczone, że można było ocalić »Solidarność« odcinając od niej ekstremę, że naród polski ma umiłowanie wolności i swobód, że społeczeństwo reprezentuje taką gamę poglądów, że duża jego część nie zmieści się w PRON”.

Jaruzelski wytknął prymasowi, że przed 13 grudnia Kościół nie pomógł w powstrzymaniu lawiny. „Kościół dostrzega tylko tę część społeczeństwa, która jest przeciwko władzy, a nawet katolików współpracujących z władzą uważa za drugi gatunek. PRON jest dobrą płaszczyzną dla współpracy i współlistnienia ludzi o różnych światopoglądach”. I sekretarz i premier dzielił się z towarzyszami swoimi wrażeniami: „Kościół przeżywa okres rozterek, próbuje uratować co się da, przechodzi z pozycji politycznych na bardziej religijne, wyraźnie się obawia, aby ostrość wydarzeń 10 listopada nie spowodowała niekorzystnych konsekwencji dla Państwa i Kościoła. Prymas należy do skrzydła bardziej umiarkowanego, realistycznego. Znajduje się pod naciskiem z różnych stron. Linie przez niego reprezentowaną należy umacniać, a równocześnie zdecydowanie bić w przedstawicieli duchowieństwa reprezentujących linię antypaństwową”. W podsumowaniu Jaruzelski powiedział raz jeszcze, że należy odróżniać sferę ideologii i polityki, a więc zwalczać nie kler, „a konkretnie, konkretnych duchownych za konkretne postawy. Równocześnie umacniać tych przedstawicieli Kościoła i katolików świeckich, którzy mają konstruktywny stosunek do współpracy z władzą”<sup>10</sup>.

W strajku 10 listopada uczestniczyło niewielu pracowników (według Rakowskiego zaledwie 2 tysiące), w kilku dużych miastach odbyły się demonstracje, których uczestników MSW szacowało na 17 tysięcy. Doszło do walk

<sup>7</sup> Por. G. Majchrzak, *Rozmowa braci*, „Polska”, 12 lipca 2008; G. Majchrzak, „Solidarność” na celowniku..., s. 191-207. Por. notatkę o rozmowie w: *Kryptonim 333. Internowanie Lecha Wałęsy w raportach funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu*, opr. T. Kozłowski, G. Majchrzak, Chorzów 2012, s. 312-315. Por. A. Orszulik, *Czas przełomu. Notatki ks. Alojzego Orszulika z rozmów z władzami PRL w latach 1981-1989*, Warszawa-Ząbki 2006, s. 94-99.

<sup>8</sup> A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982-1987)* [w:] *Solidarność podziemna 1981-1989*, Warszawa 2006, s. 41-45; A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska*, s. 195-197.

<sup>9</sup> IPN BU 01428/9, k. 210. „Projekt wystąpienia” ministra Kiszczaka na posiedzeniu Biura Politycznego 18 listopada 1982. Por. A. Paczkowski, *Wojna...*, s. 197.

<sup>10</sup> AAN PZPR VII/62, k. 138-144. Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PZPR 9 listopada 1982.

ulicznych. Rozmiar protestu był tak ograniczony, że w prasie podziemnej pisano o ciosie dla podziemia<sup>11</sup>. Na podstawie danych swego aparatu Kiszczak mówił o „przerwach w pracy” w 29 zakładach średniej i małej wielkości w 14 województwach. Zastrajkowało w sumie 2,5 tys. osób. Ponadto do demonstracji i wystąpień doszło w 25 wyższych uczelniach, w czym wzięło udział ponad 8 tys. studentów. Demonstracje uliczne miały miejsce w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie, gdzie nastąpiły akcje milicji przeciw protestującym oraz w Łodzi, Poznaniu, Legnicy i Dzierżonowie. Milicja zatrzymała 1 130 demonstrantów. Próby protestu miały też miejsce 11 listopada, zwłaszcza w Warszawie, Krakowie i Częstochowie, zatrzymano dalszych 171 osób. Wśród zatrzymanych najwięcej było robotników (604), studentów (213) i uczniów (193); ponad połowa to osoby do 21 roku życia (ta statystyka nie obejmowała wszystkich zatrzymanych, pokazywała więc jedynie tendencje, a nie pełny obraz)<sup>12</sup>. Władze, przed 10 listopada obawiające się rozmiarów protestu, miały poczucie sukcesu, zamykania się epoki istnienia masowej Solidarności.

Takie rozmiary protestów po zdelegalizowaniu niedawno jeszcze dziesięciomilionowego związku były porażką. Dramatyczną porażką było też porównanie z protestami 31 sierpnia 1982 roku, kiedy wzięło w nich udział ponad 100 tys. ludzi. Niewątpliwie dla porażki protestu duże znaczenie miały przeciwdziałania władz, ale najważniejsze było załamanie się nastrojów społecznych. Ponawiane wielokrotnie próby strajków i manifestacji w ciągu wielu miesięcy roku 1982 nie dawały żadnych rezultatów, władza demonstrowała siłę i pewność siebie, zakłady „czyszczono” z buntowniczych jednostek, zatem wiara w odwrócenie biegu zdarzeń spadała. Postawami dominującymi w społeczeństwie były rezygnacja, bierność, wycofanie. Gotowość stawiania oporu mieli w sobie najaktywniejsi, najbardziej zdeterminowani, ale raczej w strukturach podziemia, niż w jawnej walce na ulicach. Fabryki natomiast były już w dużej mierze spacyfikowane przez wyrzucenie z pracy najaktywniejszych ludzi Solidarności.

## Zwolnienie Wałęsy

Władza triumfowała, choć – jeśli sądzić po zapiskach wicepremiera Rakowskiego – było to połączone z licznymi obawami. W kierownictwie silne były wpływy „betonu” wspieranego przez Moskwę i Berlin, dysponującego mocnym oparciem w aparacie partyjnym i frakcją w PZPR w postaci liczących 60 tys. ludzi klubów skupionych wokół tygodnika „Rzeczywistość”. Ten nurt domagał się konsekwentnego przywracania pryncypiów systemu, porzucenia pozostałości liberalnych mrzonek, zaostrzenia polityki wobec Kościoła. Jeden z liderów tego kierunku – Mirosław Milewski był przeciwny zwolnieniu Wałęsy z internowania i sondował możliwość postawienia go przed sądem. Ulegając sile „betonu” Jaruzelski unikał posunięć, które mogłyby dostarczyć argumentów nieprzejednanym komunistom. Taki obraz sytuacji wylania się z dzienników Rakowskiego.

Zwolnienie Wałęsy z internowania nie było więc przesądzone. Internowany w Arlamowie na Rzeszowszczyźnie Wałęsa był namawiany przez pilnujących go oficerów BOR, aby napisał list do gen. Jaruzelskiego z prośbą o zwolnienie lub przeniesienie bliżej centrum kraju. „Wałęsa odpowiada – zanotował ks. Orszulik 26 września – że nie prosił Generała, aby go zamknął, dlatego też nie będzie go prosił o zwolnienie czy przeniesienie”<sup>13</sup>.

4 października do Arlamowa przyjechał min. Stanisław Ciosek, ale Wałęsa jako warunek rozmowy zażądał obecności księdza Stanisława Potockiego (utrzymywał on kontakt z Wałęsą w czasie, gdy Orszulik przebywał w Rzymie). W czasie rozmowy Ciosek zapoznał Wałęsę z projektem ustawy likwidującej związek zawodowy, a jemu osobiście miał zaproponować objęcie stanowiska państwowego, wstąpienie do PRON oraz wejście do rady konsultacyjnej w sprawie związków zawodowych. Wałęsa odrzucił te propozycje. „Gdy idzie o ustawę – zapisał ks. Orszulik relację przewodniczącego Solidarności – to Wałęsa powiedział, że władze robią największy błąd, jaki zrobiły w ciągu 37 lat”. Na koniec rozmowy „oświadczył, że ideałów swoich nie zmieni, że można go zabić, ale nie można go pokonać”<sup>14</sup>.

Po zapoznaniu go przez Cioska z projektem ustawy o związkach zawodowych likwidującej Solidarność 7 października Wałęsa przekazał pismo zatytułowane „Protest” na ręce przewodniczącego Rady Państwa, prosząc o dostarczenie go posłom. „Projekt ten niszczy nadzieje wynikające z podpisywanych porozumień społecznych z

<sup>11</sup> A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna...*, s. 46-47.

<sup>12</sup> IPN BU 01428/9, k. 207-210. „Projekt wystąpienia” ministra Kiszczaka na posiedzeniu Biura Politycznego 18 listopada 1982. Por. A. Paczkowski, *Wojna...*, s. 199-200.

<sup>13</sup> A. Orszulik, *Czas przelomu...*, s. 85.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 86-88.

sierpnia 1980 r.” – pisał<sup>15</sup>. „Protestu” naturalnie posłom nie przekazano. W następnych tygodniach – jak wynika z zapisków pilnujących go oficerów BOR-u – był w złym stanie psychicznym – poirytowany, odmawiał posiłków. Dość niespodziewanie 30 października 1982 roku dziennik „Życie Warszawy” opublikował oświadczenie Biura Prasowego Rządu dla PAP pt. „Informacja o rozmowie min. Stanisława Ciośka z Lechem Wałęsą”. Już sam fakt ujawnienia faktu rozmowy miał znaczenie, ukazywał bowiem Wałęsę jako osobę jednak publiczną. Ujawniono, że Ciosek przedstawił projekt ustawy o związkach zawodowych, uczestnicy rozmowy ustalili jej roboczy i wewnętrzny charakter. Pośrednio dementowano wypowiedź Danuty Wałęsy dla dziennikarzy zachodnich, że min. Ciosek zaproponował Wałęsie zwolnienie z internowania i objęcie wysokiego stanowiska państwowego w zamian za poparcie nowej ustawy i wstąpienie do montowanego przez władze Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego<sup>16</sup>. Zapewne dla utrudnienia Wałęsie komunikacji ze światem zewnętrznym, przekazywania opinii i instrukcji, zablokowano od 31 października możliwości wizyt w Arłamowie ks. Orszulika. Oficer Departamentu IV MSW Adam Pietruszka oświadczył mu, że decyzja „ma na celu uniemożliwienie prób wmanewrowania Kościoła w kontekst akcji przygotowywanych przez opozycję na 10, 11 i 13 listopada br.”<sup>17</sup>

Ostatecznie 8 listopada Wałęsa wręczył oficerowi BOR list do gen. Jaruzelskiego: „Wydaje mi się, że nadchodzi już czas wyjaśniania niektórych spraw i działanie w kierunku porozumienia. Trzeba było czasu, aby wielu zrozumiało, co można i na ile można jeszcze po obu stronach. Proponuję spotkanie i poważne przedyskutowane interesujących tematów, a rozwiązanie przy dobrej woli na pewno znajdziemy. Kapral Lech Wałęsa”<sup>18</sup>. List odczytał Jaruzelski na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR 9 listopada. Sekretariat zdecydował wysłać na dodatkową rozmowę z Wałęsą gen. Kiszczaka i określił stanowisko, jakie powinien on zająć<sup>19</sup>. Niestety, lakoniczny zapis nie zawierał treści owych zaleceń, jakie miał otrzymać Kiszczak.

List Wałęsy władze uznały najwyraźniej za punkt wyjścia do naklonienia go, by wydał oświadczenie jednoznacznie odcinające się od podziemia, m.in.: „Demonstracje, strajki i konspiracje organizowane przez gorące głowy do niczego nie prowadzą. (...) Najlepiej budować nowe związki na dole, socjalizm tworzyć wśród ludzi”. Wałęsa nie odmówił, ale powiedział, że podobne oświadczenie może odczytać w telewizji podczas spotkania z wicepremierem Rakowskim. 9 listopada gen. Kiszczak udał się do Arłamowa i doszło tam do ponad dwugodzinnej jego rozmowy z Wałęsą w cztery oczy<sup>20</sup>. Sens tej rozmowy zapisał Rakowski: „Wałęsa odrzucił proponowany przez nas tekst. Chciał utopić wszystko w ogólnikach”. Kiszczak powiedział mu, „że to nie żarty. Ostrzegaliśmy go wielokrotnie i mógł się przekonać, że nie żartujemy. Przypomniał mu także historię z dolarami. Na to Wałęsa: »I tak wam naród nie uwierzy. Naród uwierzy mnie«. Kiszczak powiedział mu: »Panie Wałęsa, ma pan ostatnią szansę zajęcia jakiejś pozycji w życiu politycznym kraju. Jeśli pan z niej nie skorzysta, to niezależnie od tego, jakie będą pana losy, będzie pan traktowany jak normalny obywatel«. Wałęsa odpowiedział, że boli go głowa”<sup>21</sup>. Według esbeckiego raportu Wałęsa miał powiedzieć Kiszczakowi, że „za pięć lat i tak to wszystko pęknie”<sup>22</sup>.

Nazajutrz Wałęsa oświadczył pilnującym go oficerom BOR-u, że „nie podpisał żadnego oświadczenia, uważając, że nie otrzymał w zamian nic dla swoich kolegów, którzy są internowani i aresztowani”. Dzień protestu – 10 listopada – pilnujący więźnia wykorzystali, aby przekonywać, że „mogą być już trupy” i nakłaniać go do publicznego zabrania głosu. Wałęsa nie odmawiał, ale próbował związać ewentualne oświadczenie z powrotem na scenę publiczną. Miał mówić: „żeby w to wszystko społeczeństwo uwierzyło powinienem wystąpić w telewizji, by to wszystko skomentować, jestem pewien, że społeczeństwo to zrozumie i zapanuje spokój.” Wieczorem zakomunikowano mu, że wydanie oświadczenia 9 listopada „miałoby sens, obecnie jest za późno”, zarazem jednak proponowano, by nakreślił tezy swego wystąpienia w telewizji. Wałęsa odpowiedział: „będę tylko rozmawiać z wolnej stopy, jako człowiek wolny”, „oświadczenia do telewizji nie napiszę”<sup>23</sup>.

11 listopada do Arłamowa przyjechali oficerowie Biura Studiów MSW zajmujący się w poprzednich miesiącach opisaną wyżej próbą skompromitowania Wałęsy – płk. Władysław Kuca, Józef Burak i Adam Styliński. Kuca odbył dłuższą rozmowę z Wałęsą, po czym rozmawiał z min. Kiszczakiem. Wieczorem w dzienniku telewizyjnym został

<sup>15</sup> *Kryptonim 333*, s. 320-322.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 338-339.

<sup>17</sup> A. Orszulik, *Czas przełomu...*, s. 92-93.

<sup>18</sup> *Kryptonim 333...*, s. 340.

<sup>19</sup> AAN PZPR VII/62, k. 141. Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PZPR 9 listopada 1982.

<sup>20</sup> „Kryptonim 333”, op. cit., s. 341-345. Por. G. Majchrzak, *List kaprala do generała*, „Polityka” nr 46, 13-19 listopada 2013.

<sup>21</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981-1983*, Warszawa 2004, s. 402.

<sup>22</sup> A. Paczkowski, *Wojna...*, s. 203.

<sup>23</sup> *Kryptonim 333...*, s. 346-348.

odczytany list Wałęsy do Jaruzelskiego z 8 listopada oraz podano wiadomość o uchynieniu przez gen. Kiszczaka internowania Wałęsy.

Jak zauważa trafnie Andrzej Paczkowski, komunikat o zwolnieniu Wałęsy ogłoszony w telewizji „po głównej (i słabej) fali protestów miał być dowodem siły władzy, która może sobie już pozwolić na to, aby wypuścić na wolność (...) najważniejszego przeciwnika”<sup>24</sup>. Do końca próbowano też uzyskać od Wałęsy jakąś wypowiedź, która by pozwalała go zneutralizować. Do Arłamowa 13 listopada przyjechała ekipa telewizyjna i przeprowadzono z Wałęsą wywiad, którego jednak TVP nigdy nie wyemitowała. Następnie Wałęsa został przez oficerów BOR-u zabrany samolotem do Warszawy i zakwaterowany – nadal pod kontrolą BOR – w Otwocku. Wieczorem odwiedził go tu płk. Kuca.

Nazajutrz Wałęsa został zawieziony do Naczelnej Prokuratury Wojskowej na rozmowę z prokuratorem płk. Klisiem i płk. Starszakiem, dyrektorem Biura Śledczego MSW<sup>25</sup>. Jej istotą było przedstawienie Wałęsie przepisów kodeksu karnego i praw stanu wojennego, co miało charakter przestrogi. Pulkownicy zaznaczyli, że w przeszłości był taki sposób „podchodzenia do osób, np. Kuronia, Michnika i innych, którzy dopuszczali się przestępstw, a przed sądem nie stawali. Takiej zasady nie będzie”. W czasie tej, chwilami dość swobodnej rozmowy Wałęsa, wysłuchując treści kolejnych przepisów prawa karnego zauważał, że prawie niczego mu nie wolno. Jednocześnie jednak deklarował wolę nie przekraczania prawa, ale odmówił podpisania podsuwanej mu deklaracji.

Rozmowa ta, opublikowana przed laty, służy często za dowód, że Wałęsa był uległy wobec władz, deklarował gotowość współpracy, a nawet kontaktów z SB. Istotnie, zapewniał, że w razie wątpliwości będzie się radził, czy pewne planowane przez niego działania są zgodne z prawem. Zapewniał, że chce być lojalnym obywatelem, nie zamierza organizować akcji protestacyjnych, ale z ludźmi Solidarności rozmawiać musi, także publicznie. Nie odżegnał się w rozmowie od Solidarności, nie wyraził krytyki podziemia, choć powiedział, że chce „na tego konia usiąść, żeby go wyhamować (...) żeby nie tworzyć podziemia, żeby się wziąć za pracę i skorzystać z tego, co jest, nie negując tego, co rząd już zrobił”. Zaznaczył, że w najbliższych tygodniach będzie milczał. Podkreślił, że w nowych związkach nie ma zamiaru działać, ale wskazał na „furtkę” w ustawie, która pozwoli upominać się o pluralizm związkowy. Wdawał się w różne dywagacje dotyczące roku 1981, próbował wykazywać błędy władz, w tym nieumiejętne działania, które nie pozwoliły mu pozbyć się radykałów. W tym kontekście wymieniał m.in. Rulewskiego, Jurczyka, Modzelewskiego, Gwiazdę, Kuronia. Zapewniał, że pozbywał się ich z kierownictwa Solidarności konsekwentnie, i gdyby zostawiono więcej czasu, proces ten by dokończył. W czasie rozmowy Wałęsa odniósł się także do udzielonego poprzedniego dnia wywiadu dla telewizji. Płk. Starszak powiedział, że wie, iż Wałęsa ma niechęć do tego wywiadu i uwzględniając jego prośbę gen. Kiszczak zdecydował, aby go nie emitować. Wałęsa skomentował, że jego celem było, „żebyście mniej więcej wiedzieli wcześniej, jak będą moje wypowiedzi brzmiały (...) jak ja będę się wypowiadał”<sup>26</sup>.

W oderwaniu od innych wypowiedzi i oficjalnych wystąpień Wałęsy, zapis tej rozmowy nie robi dobrego wrażenia, choć nie zawiera też niczego obciążającego. Wzmianka pod koniec rozmowy o Mieczysławie Wachowskim jako pośredniku między Wałęsą a gdańską SB może wyglądać podejrzanie, ale tak być nie musi. W okresie internowania Wałęsy Wachowski opiekował się jego rodziną, związane z tym były także kontakty z SB, np. dotyczące szczegółów wyjazdu Danuty Wałęsowej do Arłamowa. Wcześniej jako kierowca przewodniczącego Solidarności też mógł być pośrednikiem w przekazywaniu jakichś informacji, ale nic nie wskazuje na to, by były to działania agenturalne lub kompromitujące<sup>27</sup>. Lech Wałęsa w roku 1981 jako osoba publiczna, przywódca wielkiej organizacji, odpowiedzialny za wiele spraw, łącznie z zagranicznymi kontaktami i wyjazdami, musiał mieć jakieś kontakty z MSW. W sytuacjach kryzysowych z pewnością docierali do niego wysocy oficerowie MSW, by przedstawić zagrożenia, namawiać na takie czy inne działania. Wiadomo o co najmniej jednej takiej rozmowie z wiceministrem gen. Krzysztoporskim, w której prócz Wałęsy uczestniczył jeden z członków prezydium regionu. MSW była częścią aparatu władzy, wprawdzie wrogiemu Solidarności, ale do jesieni 1981 roku zachowującego pozory<sup>28</sup>. Traktowano Związek jako oficjalnie działającą, legalną, wielką organizację, którą próbowano do czegoś przekonywać, przed czymś przestrzegać. Odmowa spotkania byłaby aktem wrogim. Nic nie wskazuje na to, by Wałęsa przekraczał w takich sytuacjach granicę właściwą dla przywódcy wielkiej organizacji, choć zapewne swoim zwyczajem obiecywał,

<sup>24</sup> A. Paczkowski, *Wojna...*, s. 204.

<sup>25</sup> *Kryptonim 333...*, s. 352-358.

<sup>26</sup> Dokument podany m. in. w aneksie do S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech...*, s. 358-386.

<sup>27</sup> Por. G. Majchrzak, „Solidarność” na celowniku..., s. 287-296.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 57-66.

mamił, krytykował swoich prawdziwych lub domniemanych adwersarzy (te nazwiska powróciły w omawianej rozmowie), obiecywał ukrócić ich wpływy, przedstawiał się jako gwarant osiągnięcia stabilizacji i uspokojenia konfliktów.

Po zwolnieniu z internowania kontakty Wałęsy z władzą polityczną ustały, był traktowany jako zwykły obywatel, co zmierzało do obniżenia jego rangi i dokuczenia mu osobiście. Zarazem jednak doskonale wiadano, że nie jest zwykłym obywatelem, jego słowa i zachowanie mają duże znaczenie polityczne, próbowano więc zepchnąć ewentualne kontakty na komendanta gdańskiej SB i jego podwładnych. „Zwykły obywatel” miał być też poddany szczególnej inwigilacji, ale i ochronie, bo za jego życie i bezpieczeństwo SB czuła się odpowiedzialna. Zresztą słusznie, gdyż nie można było wykluczyć zadziałania przeciw życiu Wałęsy obcych „zaprzyjaźnionych” wywiadów. Wszystko to było więc dość skomplikowane. Kwestią zasadniczą jest pytanie, czy Wałęsa realizował sugestie MSW, czy ulegał jego presji, wobec kogo był lojalny? Zarówno przebieg internowania, okoliczności zwolnienia, jak dalsze postępowanie Wałęsy, nie dają żadnych podstaw do wątpienia, że był lojalny wobec Solidarności, swojego otoczenia i wobec ludzi podziemia.

14 listopada późnym wieczorem funkcjonariusze BOR przywieźli Wałęsę pod dom w Gdańsku. Oczekiwało na niego ponad tysiąc osób. „Byli to przeważnie osobnicy młodzi – zapisał oficer w raporcie. – Posiadali w kłapach znaczki »Solidarności« i białe flagi z napisem »Solidarność«. Wszyscy wznosili okrzyki powitalne i podnosili dłonie, których palce symbolizowały literę »V«. (...) Zgromadzeni odśpiewali kilkakrotnie hymn państwowy.” Ks. Jankowski próbował pokierować tłumem tak, by Wałęsa mógł wyjść z obleganego samochodu. Gdy jednak ludzie zobaczyli Wałęsę, tłum zaczął napierać, funkcjonariusze unieśli Wałęsę na rękach i przepychając się, zanieśli do mieszkania. Po chwili Wałęsa ukazał się zebrany w oknie, wznosił palcami znak „V” i przez tubę nagłaśniającą przemówił. „Rok milczałem... przez rok dobrze się zastanowiłem..., przeanalizujemy nasze dotychczasowe postępowanie..., o to co walczyliśmy po sierpniu będziemy walczyć dalej... dawno mnie nie było, muszę się rozpałtrzyć i posłuchać... niczego nie podpisywałem..., z obranej drogi nie zejdziemy... trzeba się dogadać, ale nie na kolanach...”<sup>29</sup>.

Zachowanie Wałęsy w okresie po delegalizacji Solidarności miało duże znaczenie dla całego ruchu. Władze zmierzały do nakłonienia go do złożenia deklaracji lojalności, która by kompromitowała Wałęsę w oczach podziemia a w masach społeczeństwa poderwała jego autorytet jako niezłomnego przywódcy. Chodziło zatem o to samo, co w pierwszych tygodniach po 13 grudnia, o zniszczenie Wałęsy jako lidera opozycji, oporu, o wessanie go w system. Te zabiegi władz zakończyły się porażką, czemu dał wyraz gen. Kiszczak na posiedzeniu Biura Politycznego 18 listopada: „Wałęsa nie zmienił się, jest to mały człowiek, żulik, lis, chytry człowiek, chce oszukać partnera. (...) Będziemy mieli z nim kłopoty”<sup>30</sup>. Decyzja o zwolnieniu Wałęsy, a nie postawieniu go przed sądem – co konsekwentnie proponowała Naczelną Prokuratura Wojskowa – była jednak ważną decyzją polityczną, nie pójściem drogą wariantu skrajnego, czyli zantagonizowania zarówno Kościoła, jak i wszystkich dawnych członków Solidarności. Zwolnienie Wałęsy było związane z decyzjami o przechodzeniu do zawieszenia stanu wojennego i likwidacji statusu internowanych, ale też z zamiarem podzielenia działaczy Solidarności w inny sposób. Na posiedzeniu Biura Politycznego 18 listopada 1982 roku gen. Kiszczak zapowiadał, że spośród internowanych postępowaniem karnym zostanie objętych 80-90 osób, w tym sześciu przywódców Związku<sup>31</sup>. Na tę decyzję można też patrzeć jako na nowy wariant kompromitowania Wałęsy – jego zwolniono, ale inni przywódcy Związku będą sądzeni.

Na tym samym posiedzeniu Biura Politycznego gen. Kiszczak przedstawił szerszej uwagi dotyczące zwolnienia Wałęsy. „Zdecydowano się na jego uwolnienie uważając, że w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej charakteryzującej się opadnięciem fali emocji, będzie to rozwiązanie przynosić określone korzyści. Wałęsa nie stanowi już dzisiaj takiego zagrożenia, jak poprzednio, a zwolnienie go po 10 listopada opinia publiczna odebrała jako akt dobrej woli władzy, a także potraktowała to jako niepowodzenie podziemia.

List wysłany przez niego do generała Jaruzelskiego powszechnie odczytany został jako deklaracja lojalności. Sprawa Wałęsy musiała być także rozwiązana przed nadaniem odpowiedniego biegu problemowi odpowiedzialności karnej bylej »Solidarności«.

<sup>29</sup> Kryptonim 333..., s. 358-361.

<sup>30</sup> G. Majchrzak, „List kaprala do generała” [w:] *idem*, „Solidarność” na celowniku..., s.

<sup>31</sup> A. Paczkowski, *Wojna...*, s. 207.

Podjmując tę decyzję wytrąciliśmy propagandzie zachodniej, a także kontrrewolucyjnemu podziemiю jedno z najbardziej chwytliwych haseł: »Uwolnić Lecha«, które było elementem składowym mitu niezłomnego męczennika, nieugiętego przywódcy związkowego.

Z dotychczasowego rozpoznania resortu spraw wewnętrznych wynika, że fakt zwolnienia z internowania Wałęsy został pozytywnie odebrany przez hierarchię kościelną i osobiście prymasa Glempa, który – jak wiadomo – czynił wiele zabiegów w tym kierunku. Fakt ten bezsprzecznie już spowodował zaangażowanie się kleru w uspokajanie nastrojów społecznych, a w spekulacjach propagandowych pojawiła się teza, że zwolnienie jest wynikiem niedawnego spotkania Jaruzelski-Glemp, co w kontekście dialogu Państwo-Kościół jest korzystne dla władzy.

Dla wielu środowisk istotne znaczenie miał także fakt, że zwolnienie Wałęsy nastąpiło po rozmowach z Ministrem Spraw Wewnętrznych, co zostało przyjęte jako zademonstrowanie przez Wałęsę »postawy ugodowej«. (...) Uchylenie internowania wobec Wałęsy w okresie stanu wojennego, przy utrzymaniu tego środka wobec innych ekstremistów osłabia z jednej strony mit sławy i popularności przywódcy byłej »Solidarności«, z drugiej zaś – na wypadek podjęcia przez niego działań godzących w porządek prawny – daje możliwość zastosowania praw stanu wojennego. Uwolnienie go jest mocnym i nośnym społecznie argumentem uwiarygadniającym intencje partii i rządu w sprawie porozumienia i ugody społecznej. Tak odbierany jest ten problem w opinii publicznej, aczkolwiek – pragnę podkreślić – nie uważamy Wałęsę za partnera do rozmów, mimo zgłoszonej przez niego propozycji.

Pobyty Wałęsy w Arłamowie został przez nas odpowiednio wykorzystany – dobrze poznaliśmy jego osobowość, jego cele i motywacje. Jest to człowiek trudny, który nie rezygnuje łatwo i szybko ze swych ambicji osobistych i politycznych. Możemy mieć z nim jeszcze sporo kłopotów, tym bardziej, iż będzie z pewnością poddawany naciskom i próbom manipulacji, zarówno ze strony krajowych przeciwników, jak i zagranicy<sup>32</sup>.

Przedstawiona tu dokumentacja sprawy zwolnienia Wałęsy dobitnie dowodzi, że nie towarzyszyły jej zobowiązania lub deklaracje podważające wiarygodność Wałęsy jako przywódcy. Zwolnienie było decyzją polityczną, której sens wyraził KiszczaK w cytowanym dokumencie. Chodziło o osłabienie pozycji Wałęsy, przeciwstawienie go innym, przewidzianym do skazania, ale też wprowadzenie do swego rodzaju pułapki – gdyby podjął działania, jakich od niego oczekiwali ludzie Solidarności, mógłby być także aresztowany. Zwolnienie Wałęsy było obliczone zatem na podzielenie Solidarności, osłabienie nacisku na Polskę ze strony Zachodu oraz neutralizowanie Kościoła.

## Wolność niepewna

W końcu listopada 1982 roku w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej powstała kolejna informacja o przebiegu śledztwa przeciw przywódcom Solidarności, przypuszczalnie skierowana do naczelnych władz PRL. Pisano w niej, że zebrany materiał dowodowy daje podstawę do postawienia zarzutów z art. 123 kodeksu karnego, który mówił o dążeniu do obalenia przemocą ustroju i przewidywał karę od 5 lat więzienia do kary śmierci. „Jednakże **w związku z odpowiednimi poleceniami**, żadnej z przewidywanych osób zarzutu nie postawiono” [wytłuszczenie A.F.]. Dotychczasowy materiał śledczy pozwalał na jednolite widzenie listy przyszłych podejrzanych pod warunkiem, że jednym z nich będzie Lech Wałęsa. „Uchylenie względem niego zarządzenia o internowaniu sugeruje raczej niemożność ewentualnego przedstawienia zarzutu popełnienia p-stwa z art. 123 kk i aresztowanie”. Przewidywano, że ze względów taktyki śledczej pierwsze zarzuty zostaną postawione z zastosowaniem aresztowania wobec Andrzeja Gwiazdy, Karola Modzelewskiego, Andrzeja Rozpłochowskiego, Grzegorza Palki, Jana Rulewskiego, Janusza Onyszkiewicza i Seweryna Jaworskiego. Wszyscy oni jednak mogli rozwijać działalność, „gdy aprobował ją ówczesny przewodniczący KK NSZZ »Solidarność« Lech Wałęsa.” Powoływano się na opinię przedstawioną 12 sierpnia w zakresie odpowiedzialności Wałęsy, który tolerował działalność opozycjonistów w Solidarności, a na ostatnich posiedzeniach jej władz „wyraźnie opowiedział się sam za walką z Rządem PRL”.

„W tej sytuacji – kontynuowała Naczelna Prokuratura Wojskowa – tolerowanie postępowania Lecha Wałęsy przy jednoczesnym imputowaniu zarzutu popełnienia zbrodni obalenia przemocą ustroju socjalistycznego w Polsce – innym ekstremalnym działaczom »Solidarności«, stojącym wszakże n i ż e j w hierarchii stanowisk organizacyjnych, nie tylko utrudni prowadzenie śledztwa w tej sprawie, lecz może także narazić organ prokuratury na zarzut wykorzystywania tego śledztwa do określonych celów politycznych. Rozpowszechnienie tego zarzutu przez wrogą propagandę utrudni władzom państwowym i politycznym realizację określonych celów w zakresie polityki we-

<sup>32</sup> IPN BU 01428/9, k. 211-213. „Projekt wystąpienia” ministra KiszczaKa na posiedzeniu Biura Politycznego 18 listopada 1982.



wewnętrznej i zewnętrznej państwa. Przy przewidywanym ewentualnym pociągnięciu do odpowiedzialności konstytucyjnej byłych kierowniczych działaczy państwowych i politycznych – za doprowadzenie kraju do kryzysu – nie sposób wyobrazić sobie, aby na równej z nimi płaszczyźnie mieli odpowiadać (oczywiście karnie) ekstremalni działacze »Solidarności« szczebla regionu czy województwa – przy całkowitej bezkarności Lecha Wałęsy<sup>33</sup>.

22 grudnia 1982 roku zarzuty z art. 123 kk postawiono siedmiu przywódcom Solidarności – Andrzejowi Gwiedzie, Karolowi Modzelewskiemu, Janowi Rulewskiemu, Grzegorzowi Palce, Sewerynowi Jaworskiemu, Andrzejowi Rozpłochowskiemu i Marianowi Jurczykowi. Zostali oni aresztowani i osadzeni w więzieniu mokotowskim. W następnych miesiącach Naczelna Prokuratura Wojskowa nadal podnosiła problem, jaki dla prawidłowości śledztwa stwarza nie objęcie postępowaniem karnym Lecha Wałęsy. Wobec zniszczenia stenogramów posiedzeń Biura Politycznego nie wiemy niestety, czy sprawa ta była dyskutowana na tym najwyższym forum politycznym.

Od września 1982 roku w więzieniu mokotowskim przebywali członkowie KSS „KOR”, którym zamierzano wytoczyć inny proces, również z paragrafu 123 kodeksu karnego. Oskarżeniem objęto Jacka Kuronia, Adama Michnika, Jana Lityńskiego, Henryka Wujca, Jana Józefa Lipskiego i od stycznia 1983 roku – Zbigniewa Romaszewskiego. Trwało intensywne śledztwo, w czasie którego przesłuchiowano licznych świadków.

W styczniu 1983 roku w Biurze Śledczym MSW ułożono plan przesłuchania Wałęsy, który obejmował pytania dotyczące udziału ludzi KSS „KOR” w strajku sierpniowym i działalności Solidarności. „Wyjaśnienia powyższych okoliczności przez L. Wałęsę pozwoliłoby uzyskać dane potwierdzające inspiratorską rolę podejrzanych w utworzeniu i programowaniu działalności b. NSZZ »Solidarność« w kierunku realizacji założeń programowych »KSS-KOR«, których zasadniczym celem było stworzenie warunków umożliwiających obalenie przemocą ustroju i osłabienie mocy obronnej PRL”. Przesłuchania miał dokonać prokurator z udziałem oficera śledczego, a jego przebieg miał być zarejestrowany na taśmie magnetofonowej. Blisko osiemdziesiąt pytań obejmowało okres od podjęcia przez Wałęsę współpracy z Wolnymi Związkami Zawodowymi aż do obrad w Radomiu 3 grudnia 1981 roku. Wśród nich było pytanie – podbudzające spekulacje do dziś – co Wałęsa robił 14 sierpnia 1980 roku, gdy wybuchł strajk i jak doszło do objęcia przez niego funkcji przewodniczącego komitetu strajkowego. Większość pytań dotyczyła roli Kuronia w Solidarności jako doradcy i inspiratora różnych poczynań<sup>34</sup>.

Po pierwszym dniu przesłuchań w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej 11 lutego w notatce wysłanej z Biura Śledczego dla kierownictwa politycznego pisano, że „Wałęsa udzielał odpowiedzi wymijających i często powoływał się na to, iż nie pamięta zdarzeń związanych ze swoją działalnością na rzecz »KSS-KOR«, bądź dotyczących roli doradców”. Przyznał, że działał w Wolnych Związkach Zawodowych, a do tego związku wprowadził go Borusewicz. Otrzymał od WZZ pomoc materialną, łącznie 10 tys. zł. W tym czasie dwukrotnie spotkał się z Kuroniem na terenie Gdańska i Warszawy oraz z Wujcem. Potwierdził, że w roku 1979 podpisał Kartę Praw Robotniczych. Zaznaczył, że KSS „KOR” „nie propagował używania przemocy jako metody realizacji celów”. Zaprzeczył, aby KSS „KOR” i jego działacze byli inicjatorami strajku sierpniowego. Zaprzeczył, aby Kuroń miał wpływ na jego działalność jako przewodniczącego Związku. Wspomnił, że „z jego polecenia J. Kuroń doprowadził do zakończenia strajku studentów w Łodzi i zawarcia porozumienia z komisją rządową, przy czym organizatorzy strajku uznali, iż J. Kuroń wykazał zbyt uległość wobec władz w tym konflikcie”. Przyznał, że wiedział, iż Kuroń i inni członkowie KSS „KOR” zaangażowani w Solidarności występowali publicznie na wielu spotkaniach z załogami zakładów pracy, w czasie których reprezentowali własne koncepcje i oceny jako program Solidarności. „Tolerowanie tej sytuacji L. Wałęsa uznaje za błąd władz »Solidarności«, będący następstwem nie sprecyzowania kompetencji doradców kierownictwa »Solidarności«”. Najwyraźniej indagowany o radykalizację Solidarności w ciągu roku 1981 Wałęsa odpowiedział, że „podejmowanie przez NSZZ »Solidarność« działań politycznych było spowodowane radykalizacją członków związku w sytuacji narastania kryzysu społeczno-politycznego oraz efektem opinii doradców, którzy wskazywali na nieskuteczność działań w zakresie spraw typowo związkowych<sup>35</sup>”.

12 lutego Wałęsa zeznawał posługując się pisemnym opracowaniem, „przygotowanym – jak wskazują okoliczności – z udziałem adwokatów zainteresowanych postępowaniem p-ko J. Kuroniowi i innym”. Udział działaczy KSS „KOR” w działaniach Solidarności wyjaśniał ich osobistym zaangażowaniem i znajomością różnych zagadnień, nie było to zaś wynikiem ich wcześniejszego zaangażowania w KSS „KOR”. Nie potwierdził, aby „Posłanie do narodów Europy Wschodniej” było inspirowane przez KOR, a na marginesie przyznał, że był przeciwny tej

<sup>33</sup> IPN BU )874/4, k. 73-75. „Informacja” podpisana przez Oddział V Naczelnej Prokuratury Wojskowej z 26 listopada 1982.

<sup>34</sup> IPN BU 01092/1, mf.7596/3-141 i mf.7596/3-142

<sup>35</sup> IPN BU 0204/1417, t. 55, k. 40-43. „Załącznik do informacji dziennej z dnia 11 lutego 1983.”

uchwale. Pytany o uchwalone na Zjeździe podziękowanie dla KSS „KOR” stwierdził, że „stanowiło wyraz akceptowania poczynań osób, które w przeszłości swoją działalnością »broniły klasę robotniczą«. Uchwała ta – zdaniem Wałęsy – nie miała charakteru opozycyjnego i politycznego”. Oceniał, że „głoszone przez doradców kierownictwa »Solidarności« poglądy polityczne nie stanowiły przeszkody dla pełnienia przez te osoby ich funkcji, gdyż nie stały one na gruncie stosowania przemocy i gwałtu. Zarzuty wysunięte wobec członków »KSS-KOR« doradców i członków »Solidarności« o próbę obalenia przemocą konstytucyjnego ustroju PRL. Wałęsa uważa za nietrafne”. Wałęsa mówił też, że Kuroń i pozostali doradcy nie mieli wpływu na charakter uchwał podjętych w grudniu 1981 roku w Radomiu i Gdańsku, gdyż były one „efektem nacisków radykalnych mas członkowskich związku”. Jak oceniano w piśmie opracowanym w Biurze Śledczym MSW dla kierownictwa politycznego PRL, zeznania Wałęsy „pozostają w zasadniczej rozbieżności z ustaleniami śledztwa w sprawie p-ko czołowym działaczom »KSS-KOR«”<sup>36</sup>. Treść przesłuchania nie pozostawiała wątpliwości, że Wałęsa nie da się wykorzystać jako świadek oskarżenia, będzie natomiast zapewne świadkiem obrony.

W IPN znajduje się zapis magnetofonowy trzeciego przesłuchania Wałęsy, które trwało ponad 2 godziny. Indagowany przez prokuratora na okoliczność „politycznych doradców” oraz „radykalnych regionów” Wałęsa unikał jakichkolwiek ocen, czy rozmowy o szczegółach, w końcu odpowiedział krótko: „Wyrosłem ze słusznego protestu klasy robotniczej i wierzyłem w mądrość świata pracy”. Na kolejne indagacje o ocenę radykalizmu związku, czy pozycji Jacka Kuronia, odpowiedział: „Dziś jestem zobligowany tymi ludźmi, którzy siedzą. Siedzą między innymi przeze mnie. (...) Moralnie jestem odpowiedzialny za tych ludzi”<sup>37</sup>.

Jeszcze na początku czerwca 1983 roku w notatce Biura Śledczego MSW dla kierownictwa politycznego pisano: „Przed przystąpieniem do zaznajamiania podejrzanych z aktami sprawy wymaga rozstrzygnięcia kwestia, czy przedmiotowym postępowaniem zostanie objęty Lech Wałęsa. Naczelną Prokuraturą Wojskową prezentuje pogląd, że L. Wałęsa winien być oskarżonym w tej sprawie”<sup>38</sup>. Zastępca szefa NPW płk. Adam Suski w notatce podsumowującej stan śledztwa, którą skierował 10 czerwca 1983 roku do I Sekretarza KC gen. Jaruzelskiego, sekretarza KC Milewskiego i prokuratora generalnego Ruska pisał, że potwierdziły się zarzuty, że NSZZ Solidarność przeistaczała się ze związku zawodowego w ruch polityczny, a niektóre zeznania wskazują, że strajki w sierpniu 1980 roku w Gdańsku „były przygotowane i zorganizowane przez działających w podziemiu działaczy KSS »KOR«, którzy zorganizowali na tym terenie tzw. »Wolne Związki Zawodowe«”. Po streszczeniu postawionych zarzutów i omówieniu zachowania aresztowanych podczas śledztwa oraz zakresu odpowiedzialności każdego z nich, autor notatki raz jeszcze wskazał na problem odpowiedzialności karnej Lecha Wałęsy. Proces karny bez Wałęsy jako przywódcy ruchu, który tolerował „dojrzewający spisek przeciwko PRL, za którym opowiedział się ostatecznie w Radomiu, a o którym wiadomo, iż uczestniczył w nielegalnej działalności poprzedzającej powstanie »Solidarności«, korzystał z pomocy i inspiracji KSS KOR, otoczył się doradcami powiązаныmi z tą organizacją – może doprowadzić do określonej porażki oskarżenia. Dlatego należałoby jeszcze raz rozważyć kwestię postawienia w stan oskarżenia i aresztowania Lecha Wałęsy”<sup>39</sup>.

Dlaczego zatem Wałęsy nie objęto oskarżeniem? Można sądzić, że zdecydowały względy podnoszone w okresie podejmowania decyzji o jego zwolnieniu z internowania. Próba postawienia Wałęsy przed sądem byłaby krokiem wzmacniającym negatywne wobec władz nastroje społeczne, bulwersującym zachodnią opinię publiczną oraz – co chyba najważniejsze – zmuszającym władze Kościoła do stanowczego protestu i zamrożenia dialogu z władzą. Tymczasem rządzący pragnęli podtrzymania tego dialogu i utrzymania Kościoła w pozycji czynnika łagodzącego napięcia. Pragnęli także doprowadzić do zrealizowania wizyty Jana Pawła II w Polsce, widząc w tym ważny element uzyskania pewnego zakresu legitymizacji społecznej. Papież jak się wydaje te oczekiwania rozumiał i w poprzedzających wizytę rokowaniach akcentował potrzebę rozwiązania problemu więźniów politycznych. W kwietniu 1983 roku wyraził też życzenie spotkania z Lechem Wałęsą. Władze PRL przyjęły to pragnienie z irytacją i przez kilka tygodni próbowały je „wyperswadować”. Bezskutecznie jednak.

<sup>36</sup> IPN 01224/2121, mf. 12943/2-25. „Załącznik do informacji dziennej” z 14 lutego 1983, podobnie jak załącznik z 11 lutego przesłany W. Jaruzelskiemu, K. Barcikowskiemu, J. Czyrkowi, M. Milewskiemu, S. Olszowskiemu, J. Główczykowi, F. Siwickiemu, J. Obodowskiemu, M. F. Rakowskiemu.

<sup>37</sup> IPN BU 514/1, t. 25 CD 1.

<sup>38</sup> IPN BU 01101/1, t. 14, k. 177-179. „Notatka dot. A. Gwiazdy i innych ekstremalnych działaczy b. NSZZ »Solidarność«, 4 czerwca 1983.

<sup>39</sup> IPN BU 0874/4, k. 99-110. „Notatka służbowa o przebiegu śledztwa”, 10 czerwca 1983, adresowana do W. Jaruzelskiego, M. Milewskiego, F. Ruska.

Tymczasem Wałęsa nie zamierzał się podporządkować wyznaczonej mu roli „zwykłego obywatela”. Myląc inwigilujących go funkcjonariuszy SB udał się 9 kwietnia na spotkanie z organizującą działalność podziemną Tymczasową Komisją Koordynacyjną. Następnie wykazał niezłomną postawę w czasie przesłuchania przez SB 13 kwietnia 1983 roku<sup>40</sup>. Pytany, czy prawdą jest komunikat o jego spotkaniu z TKK, odpowiedział: „Czy się spotkałem, czy nie, to wam nie odpowiem, ale miałem takie prawo. Oczywiście podyskutowaliśmy sobie tak, jak Polacy powinni porozmawiać. I to uważam za moje stanowisko bezprotokolarne. Nic więcej nie mogę panom o generalnych sprawach powiedzieć”. Wałęsa stanowczo mówił, że stoi na gruncie porozumień sierpniowych i potrzeby rozmów, dialogu w Polsce. Odmówił zarazem podpisania protokołu przesłuchania<sup>41</sup>. Zapewne w odpowiedzi na tę postawę milicja zatrzymała 18 kwietnia Wałęsę podróżującego wraz z ks. Jankowskim i Józefem Duriaszem z Gdańska do Warszawy. Wszystkich próbowano przesłuchać, następnie zostali zwolnieni.

Dwa dni później Wałęsa zwołał konferencję prasową w swoim mieszkaniu, na której wraz ze swym współpracownikiem Jackiem Merklelem ocenił sytuację w kraju. Wałęsa mówił: „W dalszym ciągu mam nadzieję na dialog, na próbę rozwiązania tych wszystkich naszych problemów w życiu wolnym. Mam nadzieję, że to nastąpi możliwie szybko. Jeśli nie, to będę szukał dróg, które będą skuteczne (...) oczywiście daleki jestem od strzelania, walk zbrojnych i innych. Bardzo daleki”. Dziennikarzom wręczył oświadczenie, które wydał w związku ze zbliżającą się wizytą Jana Pawła II. „Papież wiarą i siłą dodał nam odwagi. Umocnił dążenia narodu do życia w wolności i prawdzie. Z tego dążenia narodziła się wkrótce potem »Solidarność«. Nastąpiło przebudzenie. (...) Stworzyliśmy program odnowy naszego życia w kraju, rewolucyjny program, który chcieliśmy i chcemy nadal realizować w oparciu o porozumienie, zgodę, bez rozlewu krwi, bez nienawiści i nie zagrażając nikomu”. Realizację tego programu utrudniał narastający konflikt, a zamiast korekt nastąpiło przerwanie dialogu, padły ofiary, ulegliśmy przemocy. Z czym pójdziemy na spotkanie z papieżem – pytał Wałęsa i odpowiadał: „Przemoc i zakłamanie się zło, powoduje odkształcenia w ludziach, w społeczeństwie jako całości. Sama idea pozostała nienaruszona, obroniła się. (...) I dlatego uważam, że stanowimy nadal siłę moralną, bez której nie może się udać odbudowa zrujnowanej polskiej gospodarki, struktur społecznych, więzi międzyludzkich zniszczonych w sposób bezwzględny. To jest bardzo trudna i długa droga, długa praca. (...) Po tym, co się w Polsce wydarzyło w sierpniu 1980 roku nie jest już możliwe odbudowanie zaufania społecznego w oparciu o kłamstwo. Dlatego też apelujemy do władz – stwórzcie rzetelne moralnie podstawy dialogu, w którym chcemy być jedną ze stron, dialogu w najważniejszych społecznych kwestiach, powrotu do zasady pluralizmu związkowego i uprawnień samorządowych, przywrócenia pełni swobód obywatelskich i twórczych, odnowy systemu przedstawicielskiego narodu. Naprawcie krzywdy wynikające ze stosowania przemocy, zaufajcie własnemu narodowi”. Na spotkanie z Ojcem św. trzeba pójść „z propozycją ułożenia się pomiędzy sobą w Ojczyźnie, z propozycją porozumienia, wyciągniętą do zgody ręką”<sup>42</sup>.

Już po przybyciu Jana Pawła II do Polski 17 czerwca, po oficjalnym spotkaniu z gen. Jaruzelskim w Belwederze, w prywatnej rozmowie papieża z generałem został wycofany sprzeciw wobec spotkania z Wałęsą. Uzgodniono, że nastąpi ono 23 czerwca podczas pobytu papieża w górach<sup>43</sup>.

Po spotkaniu Jana Pawła II z Wałęsą, o czym dowiedział się cały świat, pomysły pociągnięcia przewodniczącego Solidarności do odpowiedzialności karnej umarły śmiercią naturalną. Konsekwencją wizyty papieża była amnestia ogłoszona w lipcu 1983 roku. Nie objęła ona siedmiu przywódców Solidarności i czterech członków KSS „KOR” znajdujących się pod zarzutami w śledztwie, ani już skazanych na wysokie kary więzienia w stanie wojennym. Na ich uwolnienie należało czekać jeszcze rok. Z więzień wyjdą w lipcu 1984 roku.

## Bibliografia

- S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008  
 T. Chinciński, *Kto to jest Mieszko? Bydgoski Ogólnopolski Komitet Oporu*, „Czasy Nowożytne” 2008, t. 21  
 A. Friszke, „Solidarność” zastępcza, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Ale Historia”, 14 marca 2016

<sup>40</sup> Komunikat o spotkaniu TKK, „Tygodnik Mazowsze” 1983, nr 47. Informacja o przesłuchaniu Wałęsy, „Tygodnik Mazowsze” 1983, nr 48.

<sup>41</sup> IPN BU 01092/1, mf. 7596/3-143.

<sup>42</sup> IPN BU 01092/1, mf. 7596/3-143.

<sup>43</sup> P. Raina, *Wizyty Apostolskie...*, s. 215; M. F. Rakowski, *Dzienniki...*, s. 565.

- A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982-1987)* [w:] *Solidarność podziemna 1981-1989*, Warszawa 2006
- Kryptonim 333. *Internowanie Lecha Wałęsy w raportach funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu*, opr. T. Kozłowski, G. Majchrzak, Chorzów 2012
- G. Majchrzak, „Solidarność” na celowniku. *Wybrane operacje SB przeciwko związkowi i jego działaczom*, Poznań 2016
- G. Majchrzak, *List kaprala do generała*, „Polityka” nr 46, 13-19 listopada 2013
- G. Majchrzak, *Rozmowa braci*, „Polska”, 12 lipca 2008
- G. Majchrzak, *Jak powstawały esbeckie fałszywki*, „Rzeczpospolita”, 11 VII 2005
- A. Orszulik, *Czas przełomu. Notatki ks. Alojzego Orszulika z rozmów z władzami PRL w latach 1981-1989*, Warszawa-Ząbki 2006
- A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska*, Warszawa 2007
- P. Raina, *Wizyty Apostolskie Jana Pawła II w Polsce*, Warszawa 1997
- M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981-1983*, Warszawa 2004
- AAN PZPR VII/62, k. 138-144. Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PZPR 9 listopada 1982
- AAN PZPR VII/62, k. 141. Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PZPR 9 listopada 1982
- A. Styliński, „Uzupełnienie oświadczenia” złożone 9 maja 1985 r. w czasie śledztwa resortowego po ucieczce z Polski E. IPN BU 3333/1/2
- IPN BU 01092/1, mf. 7596/3-143
- IPN BU 01092/1, mf.7596/3-141 i mf.7596/3-142
- IPN BU 01101/1, t. 14, k. 177-179. „Notatka dot. A. Gwiazdy i innych ekstremalnych działaczy b. NSZZ »Solidarność«, 4 czerwca 1983
- IPN BU 01224/2121, mf. 12943/2-25. „Załącznik do informacji dziennej” z 14 lutego 1983, podobnie jak załącznik z 11 lutego przesłany W. Jaruzelskiemu, K. Barcikowskiemu, J. Czyrkowi, M. Milewskiemu, S. Olszowskiemu, J. Główniczowskiemu, F. Siwickiemu, J. Obodowskiemu, M. F. Rakowskiemu
- IPN BU 01428/9, k. 207-213. „Projekt wystąpienia” ministra Kiszczaka na posiedzeniu Biura Politycznego 18 listopada 1982
- IPN BU 0204/1417, t. 55, k. 40-43. „Załącznik do informacji dziennej z dnia 11 lutego 1983”
- IPN BU 0874/4, k. 73-75. „Informacja” podpisana przez Oddział V Naczelnej Prokuratury Wojskowej z 26 listopada 1982
- IPN BU 0874/4, k. 99-110. „Notatka służbowa o przebiegu śledztwa”, 10 czerwca 1983, adresowana do W. Jaruzelskiego, M. Milewskiego, F. Ruska
- IPN BU 514/1, t. 25 CD 1
- Komunikat o spotkaniu TKK, „Tygodnik Mazowsze” 1983, nr 47. Informacja o przesłuchaniu Wałęsy, „Tygodnik Mazowsze” 1983, nr 48
- Pismo mjr. A. Stylińskiego i kpt. J. Buraka z Biura Studiów SB MSW do dyrektora Biura Studiów SB MSW z 4 listopada 1986 z prośbą o zatwierdzenie „wybrakowania oryginalnego doniesienia t.w. ps. »Bolek« z 12. 01. 1971 r.”